

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin. — Zgromadzenie narodowe pruskie. Posiedzenie 19. Października. Meusebach narzeka, że wychodząc wczora deputowani prawej strony, doznawali zniewagi, ponieważ lud strycki na nich podnosił, mówiąc: na tych trzeba popowieszać wszystkich z prawej strony. Rehfeld potwierdza to i dodaje, że kiedy konstablerowie wzywali lud do ustąpienia nieco miejsca przechodzącym deputowanym, tenże oświadczał, że gdyby to prawdziwi reprezentanci ludu, toby im miejsca ustępowali, ale to są zdajcy ludu. Wnosi, aby wszyscy deputowani uzbili się. (Powszechny śmiech z lewej strony.) Dyskusja rozpoczyna się nad tyt. 1. Skład państwa. Art. 1. wszystkie części monarchii w obecnej obszerności tworzą skład państwa pruskiego. Gessler żąda, ażeby w tym tytule dodano: »zastrzega się dla części nienależących do niemieckiego związku Wielkiego Księstwa Poznańskiego ułożenie osobnej konstytucji. Auerswald żąda poprawki, zamiast, w obecnej obszerności, położyć, jak daleko należą do Niemiec. Philipsa poprawka: mieszkańcom Wielkiego Księstwa Poznańskiego gwarantują się prawa przyznane przy połączeniu wielkiego księstwa z państwem pruskim. Równocześnie z tą konstytucją wydać się mające prawo organiczne oznaczy bliżej te prawa. Brodowski: wielkie księstwo jako część kraju polskiego przez akt kongresowy wiedeński z 9. Czerwca 1815. r. od byłego księstwa warszawskiego odgraniczona i połączona z koroną pruską, otrzymuje te same prawa konstytucyjne zawarte w obecnej konstytucji jako podstawę swych narodowych instytucji, które jej przez ów traktat, jakoteż królewskie przyrzeczenia z 1815. r. i rozkaz gabinetowy z dnia 24. Marca b. r. są zapewnione. — Wszystkie te poprawki znajdują w izbie wsparcie. Pomiędzy mówcami przytacza Arntz na dowód, że Polakom należy się wymiar sprawiedliwości, rozporządzenie kasztelana krakowskiego Tarnowskiego z 16. wieku, w którym zaleca, ażeby Prussy będące podówczas pod panowaniem polskim były szanowane i pozostawione w niepodległości narodowej. Pokrzywnicki powiada, że na rodowości teraz powstające w całej Europie daleko mocniejszymi się okazały, niż wszystkie traktaty i prawa historyczne. Powiada, że między 1,300,000 mieszkańcami księstwa jest 900,000 Polaków a 40,000 żydów. Wspomina o sprawozdaniu generała Pfuella, w którym radzi ministerstwu Camphausena przytłumienie narodowości polskiej wszelkimi środkami. Na to powstaje prezes ministrów Pfuel i mówi: to było moje prywatne zdanie. Mówca na to nie zważa, mimo zaręczeń prezesa: że to prywatne jego zdanie. Lisiecki skreśla w żywych kolorach zabiegi rządu do zniemczenia prowincji poznańskiej. Lepiej byłoby Niemcom żyć w przyjaźni z Polakami w prowincji, aniżeli czynić wycieczki na nich nieprzyjacielskie. Niech sobie będzie frankfurckie zgromadzenie kompetentnym w stanowieniu linii demarkacyjnej, kompetentnym atoli nie będzie nad sercami Polaków mieszkających na ziemi dawnej Polski. Przyjęto w końcu wniosek o odroczenie dyskusji nad tym przedmiotem.

Fr a n c y a.

Paryż, dn. 16. Października. — Na posiedzeniu dzisiejszym zgromadzenia narodowego przedłożył minister spraw wewnętrznych Dufaure projekt, żądający 100,000 fr. na tajne wydatki. Odczytał przytem powody do tego projektu i rzekł: życzyliście moi panowie usłyszeć polityczne zasady gabinetu, pospieszamy z ich wyjawieniem. Francya ogłosiła w Lutym Rzeczpospolitą, samo to nazwisko obudziło obawy w kraju, które przypisać należy przypomnieniom z dawnego czasu, a które z powodu naszych obyczajów powtórzyć się nie mogą. Obawy te atoli grożą niebezpieczeństwem, ponieważ nadwierzają zaufanie obywateli do przyszłości. Trzeba się starać o upowszechnianie pojęć, że Rzeczpospolita niekoniecznie jest rządem wzburzenia, nieustającą rewolucją. Rzeczpospolita może i musi być rządem porządku i wolności, gdzie każdy obywatel pewnym być może opieki i pieczołowitości rządu. Zgodna i silna Francya nie ma się czego obawiać zagranicy, owszem dozwala ludom, które roją na podobieństwo nasze o od-

rodzeniu politycznym, dostąpić postępu. Przykład Francji rostrzygnie los Europy. Jest to program nowego gabinetu. Przedewszystkiem atoli sędzić nas będzie wedle naszego postępowania. Jakiegokolwiek ono będzie, możemy ręczyć, że wypływać będzie z szczerzej miłości do Rzeczypospolitej i kraju. Chcąc kroczyć z pewnością po tej drodze, żądamy waszego współudziału i dla tego wnosimy o ten kredyt. Tajne fundusze (za szpiegowanie) nie noszą tego znamienia, jak pod dawnym rządem, ponieważ z nich złożymy rachunek komisji zgromadzenia narodowego. Żądamy niezwłocznej dyskusji, jeżeli zgromadzenie tej rzeczy nie przekaże biurom. Po-
stanowiono natychmiast nad tym projektem obradować.

Landrin: żądają od nas wotum zaufania na rzecz gabinetu. Gdyby chodziło o nowych ludzi, byłbym gotów do niego; w programacie gadają co chcą, a jeżeli odmawiam zaufania, to nie manifestowi ministeryalnemu, ale ludziom, których przedstawia. Przy uszanowaniu osób niepodobną jest rzeczą dla części zgromadzenia, do której należę, mieć zaufanie do ministerstwa, które przepaść jeszcze powiększa bardziej, niż przeszły gabinet.

Cavaignac: kiedy mnie w Czerwcu zgromadzenie wezwało do utworzenia ministerstwa, były bardzo groźne okoliczności. Chodziło w przywrócenie spokojności i porządku, o utworzenie władzy z mężów, którzy mieli zaufanie kraju i obudzali nadzieję, że przywrócą porządek, a z drugiej strony, że posiadać będą zdadność do rozwinięcia republikańskich instytucji, które tak drogo okupiliśmy. Co większa, trzeba było nasze niektóre wolności ukrócić i utworzyć ministerstwo z ludzi, którzy pozwolili sobie mogli w tej mierze, to jest w ograniczeniu wolności. Staralem się jak najdłużej utrzymać to ministerstwo w jednolitości, widziałem że nie ma po sobie większości, ale w obec wyborów prezesa Rzeczypospolitej, nie chciałem być obwiniany o nadskakiwanie tej większości. Jeszcze przed kilku dniami nie myślałem o przeobrażeniu ministerstwa. Uważałem lud za prawdziwego wszechwładcę, jako sędziego mego; ale nie mam skłonności do nazywania go moim panem. Sądziłbym popełnić czyn poehlebstwa z powodu wyborów, gdybym był przed kilku dniami ustąpił radom mi danym. Przymuszony jestem tu pomówić o moim głosie przy kwestyi nad wyborem prezesa. Gdyby pytanie to było wątpliwe, nie byłbym głosował, ale większość była pewna i dla tego niepotrzebowałem się cofnąć przed moim przekonaniem. W chwili, gdzie mnie chcieli przedstawić krajowi, musiałem takim wystąpić, jakim byłem i jak myślałem. Chciałem pozostać, jak jestem i czem jestem. Co się tyczy składu ministerstwa, chciałem tylko pogodzenia. Sędzę, że kraj tej zgody żąda. (Z lewej: Nie! Nie!) Sędzę, że stronnictwa, które jej niechęć, znajdują się w błędzie, zamiast służyć sprawie Rzeczypospolitej, kompromitują ją pomimowolnie i dla tego mniej się okazują pożytecznymi prawdziwym interesom republikańskim, jak zamierzają. (Wrzawa w różnym znaczeniu.)

Portalis zapytuje, czy na to p. Senard ma co do odpowiedzi. Jeżeli kto powinien odpowiedzieć prezesowi ministrów, to niewątpliwie jeden ze trzech ministrów, którzy wystąpili. Program brzmi bardzo ładnie, ale nie powiada, dla czego trzej ministrowie wystąpili, a trzej inni wystąpili do gabinetu. Ci jeszcze znajdują się w gabinecie, którzy zwalczyli projekt Durieugo, zapytuje, jakie zasady kierowały nimi przy tej zmianie? Senard zabiera głos i oświadcza, że powie otwarcie. Z programem się zgadza ministrów, i uznaje, że wyjaśnienia prezesa ministrów go nieobrazily. Staral się zawsze trzymać ehorągiew Rzeczypospolitej w silnej dłoni pomiędzy ostatecznościami i nie chciał, ażeby rząd wszystkich przez wszystkich był w ręku kilku. Opierał się ultra republikanom i reakcjonariuszom i dla tego jedne dzienniki nazywały go rojalistą reakcyjnym, drugie czerwonym republikanem i montagnardem. Mówca wyliczał przydomki, które mu nadawano. Poznał, że utracił popularność i przypomina, że to sobie przepowiedział przy podjęciu się urzędowania. Wspomina o swoich najważniejszych czynnościach urzędowych i oświadcza, że całą bierze odpowie-

działność za skład osób, ponieważ niemi kierował wyłącznie. W radzie zawsze był popieranym, i większość gabinetu w zgromadzeniu, lubo zmienna co do żywiołów, zawsze była stała i silna aż do ostatniego czasu. Co się tyczy zawieszenia w wychodzeniu dzienników, nie była to przyczyna zmiany teraźniejszego ministerstwa, bo ta przyczyna głębiej leżała i pochodziła z przegłosowania nad wyborem prezesa. Ze względów na stosunki gabinetu przeciw swemu zdaniu głosował z 200 członkami za wyborem prezesa przez zgromadzenie, gdy przeszło 600 członków przeciw temu się oświadczyło. Wtenczas po raz pierwszy powstała myśl zmiany gabinetu, której zaniechano, aby zgromadzeniu narodowemu nie zadano gwałtu moralnego, aby Cavaignac miał wolne pole do działania i żaden powód indywidualny nie stał na przeszkodzie przetworzeniu ministerstwa. Te względy wpłynęły na częściowe przetworzenie ministerstwa. Dnia 12. b. m. podał się do dymisji, popierać będzie nową kombinacją ministerialną, odznaczając się przytem swem przywiązaniem do rzeczypospolitej, której życie poświęca.

Ledru Rollin. Zmiana gabinetu nie mogła nastąpić z powodu przegłosowania w zgromadzeniu narodowem. Wszyscy ministrowie razem głosowali, przeto powinni wszyscy wystąpić. Prezes gabinetu przypominał poświęcenie członków w Czerwcu. Jeżeli dziś tak poświęcający się członkowie występują z gabinetu, dzieje się dla tego, że ich poświęcenie już nie wystarcza, że od nich żądają pewnych rzeczy przeciw wolności. Chcą oni, jak powiadają, być posłusznymi prawu większości. Każdy atoli rząd ma swój cel; musi mieć myśli, i nie może bez powodu zmieniać się z dnia na dzień. Nie żądam żadnych objaśnień względem zmiany osób, tylko względem zmiany systematu. P. Senard powiada o zgodzie. Każdy chce zgody, i my jej chcemy, lubo nie z osobami, ale z zasadami. P. Senard chce zgody i dla tego występuje, są więc dwa rodzaje zgody, chcą przeto zapewnić zwycięstwo zgody z tymi, którzy na ostatku do rządu republikańskiego wstąpili. Jeżeli chcecie wyłącznie z ludźmi rządzić krajem, którzy przekonanie swoje dopiero później utworzyli sobie, natenczas pojmując układ przez was zawarty, nie jest to układ z zasadami, lecz z osobami. (Głos jeden: jest to układ z Francją.) Czyliż zdania Senarda nie były zdaniem Francji? Obawiam się bardzo, aby ich Francja nie była Francją z 24. Lutego. Meżów z 24. Lutego w istocie ze wszystkich posad wydalonu, aby je obsadzić ludźmi, którzy wówczas wyznawali inne przekonanie. (Wrzawa.) Bardzo to jest rzecz ważna; możemy w każdej chwili przystąpić do kwestyi wyboru prezesa i zapytuję ministra, czyli przy nowych chrzcinach, przy odrzuceniu idei lutowych, które w Lutym zwalczaaliśmy, liczyć może na długą trwałość? Program, który wam się podoba, tak jest niepewny, tak ogólny, iż nie nie znaczy; rozprawia o starych zasadach wolności, gdy wszystko naokół się chwieje. (Głośnie przerywania.) Opuzczam mównicę, ponieważ nie mogę mówić śród przerywania.

Ducoux zapytuje czyli ministrowie, którzy wystąpili z gabinetu nie dali dostatecznych dowodów swego poświęcenia, i czyli nie zasłużyli na zaufanie? Jakich żądano nowych rękopisów? Nowy gabinet mieć będzie większość po sobie, wcale o tém nie wątpię, ale zład niewypada, że przedstawia zdanie kraju. (Głośnie zaprzeczania.) Co do mnie, temu nie wierzę, i prędzej czy później o tém się dobitnie przekonacie.

Dufaure zabiera głos i oddaje pochwały przeszłym ministrom i zaręcza, że tylko dla tego usłuchał Cavaignaca i wstąpił do ministerstwa, bo spodziewa się być pożytecznym krajowi. Przypomina, że pod przeszłym rządem niezmierną większość była jego zdania parlamentarnego. Nie można tu zaprzeczać większości, rząd republikański jest rządem większości, a tej większości powinien się każdy poddać. Gabinet teraźniejszy pozostanie w urzędowaniu aż do ostatecznego utworzenia władzy. Wie, że wielka nędza jest w kraju, i starać się będzie wedle sił, o przyjście jej w pomoc. Spodziewa się w końcu, że zgromadzenie przez swe wotum nada ministerstwu siłę, do spełniania dobrego i z powagą przemawiania w imieniu kraju. Głosami 570 przeciw 155 przyjęło zgromadzenie projekt kredytu na tajne wydatki Dufaure'a.

Lamartine chce rzeczywiście wystąpić jako kandydat do prezydentury, i w tym celu zamierza odbyć podróż po departamentach. Stronnicy Ludwika Bonapartego pochlebiają sobie jeszcze, że synowiec cesarza otrzyma potrzebną ilość głosów, co niezawodnie nastąpi, jeżeli legitymiści odstąpią im głosów swoich. Rząd przygotowany jest na wszystko, a témczasem chwytą się środków ostrożności, które dowodzą, że obawa rozruchu niekąd jest niepłonna. Jenerał Lamoricière wezwał wszystkich pułkowników i nakazał, ażeby o 100 kroków od stanowiska żadnych zbiegowisk nie cierpiano. Gdyby zaś jaki tłum ludu chciał budować barykady, wtedy żołnierze kolbami i bagnietami rozpędzać mają. Przy najmniejszym oporze ogień plutonowy ma rzecz ostatecznie załatwić. Całe niebezpieczeństwo jest rzeczywiście w tymczasowości. Dla tego też spieszą się na gwałt z konstytucją, aby przystąpić do wyboru prezydenta rzeczypospolitej.

A u s t r y a .

Dwór w Ołomuńcu nakazuje oblegać Wiedeń Kroatom. — Sejm wiedeński oblega z swój strony dwór deputacjami i bombarduje go adresemi. — Węgry w 50,000 wojska i 120 armat dwie mile od Wiednia oddaleni. — Utarczka przy Belwederze. — Wiedeń gotów przyjąć bitwę. — Cesarz wydaje manifest. — Polacy w Krakowa chcą korzystać z wypadków wie-

deńskich. — Gubernator Krakowa grozi przywołaniem Rossian. — Węgry sposobią się na wielką wojnę.

Wiedeń 17 Października. — Dzień jeden za drugim upływa bezczynnie, a pas wojska, który ma udusić wolność Austrii, coraz bardziej się ściąga. Im śmielszy i stalszy jest duch pomiędzy ludem, tém bojazliwiej i ospalej biorą się w sferze, z której kierownictwo i przeprowadzenie konsekwentne rewolucyi wychodzić powinno. Gorące i chciwe boju parcie ludu zbrojnego, liczącego około 112,000 wojowników, roztrzaska się wciąż o wzbranianie upornego sejmu, który odradza od wszelkiej zacepki, chociaż wojska nieprzyjacielskie lubo bezskutecznie ośmknęły już nas zacepiły. Sejm, który w początkach wielkiego nabrął znaczenia, i miał ochotę odegrać rolę konwentu, traci teraz na powadze publicznej, jaką jodynie przez czynność energiczną pozyskać można. Miasto w ciągu rewolucyi 11 dni straciło przez wstrzymanie rzemiosł i zatamowanie handlu do 2 milionów złotych, a jeżeli stan ten niepocieszny dłużej jeszcze potrwa, wtedy dwie trzecie mieszkańców przyjdą do żebranego chleba. Przednie strażce węgierskie stoją pod Schwadorf i Himberg, i natarcie połączone armii węgierskiej z uzbrojonym ludem wiedeńskim na Jelaczcica i Auersperga, przed przybyciem Windischgrätza, jednym uderzeniem zmieniliby położenie nasze. Lecz Węgry stoją nieruchomie pod Wiedniem, kiedy tymczasem wojska Auersperga i Jelaczcica codziennie przybywają, sypią okopy, wzmacniają cmentarze, Windischgrätz zbliża się z ogromnym parkiem artylerji i garnizonami czeskiemi, galicyjskiemi i morawskimi po drugiej stronie Dunaju, i zewsząd obsacza stolicę. Cóż sejm wtedy działa? Oto wysła deputacie żebrzące do Ołomuńca do cesarza, wyrzuca na świat manifesty, układa się z awanturnikami; tym sposobem zwyciężliwi lud, przyprowadzony do ostateczności, i może nakoniec pod pozorem anarchii wezwie wojska stojące pod miastem na pomoc. Dałby Bóg, aby błędna była ta przepowiednia! — Siła armii kroackiej po przyjściu posilków z komitatu edenburskiego dochodzi do 36,000, Auersperga zaś zaledwo do 10,000 ludzi; lecz Windischgrätz chce wkrótce zebrać w Morawji 40,000. Jelaczcice posuwa się ku Klosterburgowi, gdzie ma zamiar zbudować most, dla łączności z armią księcia Windischgrätza.

Posiedzenie wieczorne sejmu ustawa dawczego dn. 16. Października. Prezes Smolka zagaja posiedzenie i oświadcza, że jeszcze jest członków obecnych 221. Suzelka odczytuje następującą depeszę telegraficzną: Depesza telegraficzna z Ołomuńca do Floridsdorf.

Deputowany sejmu Fischer do nieustającego komitetu sejmowego. — Wczoraj o godzinie 6 minut 30 było posłuchanie. J. C. Mość dał deputacyi odpowiedź następującą: „Z przesłanego mi adresu wyczytuję z zadowoleniem, iż sejm pomyślność wszystkich ludów należących do monarchji austriackiej ma na oku, i w zupełności uznaje starania sejmu około zapobieżenia grożącej anarchii. Z méj strony wszelkiej dołożę usilności, aby pokój konieczny i bezpieczeństwo stolicy znów przywrócić, i sejmowi ustawa dawczemu gwarancją możebną dla jego dalszych narad spokojnych wyjednać. — Floridsdorf 16. Paźdz. 1848. po południu o godz. 2.

Suzelka dalej oświadcza, że komitet nieustający, mimo tego, że ma nadzieję, iż sprawy wezmą najlepszy kierunek, jednakże niczego nie zaniedbuje, aby Wiedeń obwarować tak że przy bohaterstwie mieszkańców, niepodobieństwem jest, aby miasto mogło być zdobytym; jednakże wszystkim żądającym bitwy odradza musi zacepiania nieprzyjaciela w otwartem polu, i prosić, aby się na obronę ograniczyć chcieli. — Komitet postanowił przedłożyć zgromadzeniu projekt ustawy dyscyplinarnej dla korpusów ruchomych: 1) Każdy członek korpusu ruchomego złoży przysięgę na utrzymanie praw ludu, jako też tronu konstytucyjnego, i na posłuszeństwo bezwarunkowe przełożonym. (przyjęto). 2) Prawa wojenne będą zastosowane na tego, który w obec nieprzyjaciela rozkazom wyższych swoich nie będzie posłusznym, podobnie, kto miejsce swoje przed nieprzyjacielem opuści (przyjęto). 3) Również według praw wojennych postąpi, kto się kradzieży gwałtownej, nadużyje przeciw osobom pojedynczym, lub łupiestwa dopuści. 4) Przełożony niewypełniający natychmiast rozkazów otrzymanych podlega karze kassacyi; jeżeli się to wydarzy w obec nieprzyjaciela, osądzonym będzie według prawa wojennego. (przyjęto). 5) Wykroczenia mniejsze w służbie i po za służbą podlegają karze dyscyplinarnej. (przyjęto). 6) Komendant naczelnny gwardji narodowej i komendanci korpusów surowo są odpowiedzialni za wykonanie tych ustaw dyscyplinarnych. (przyjęto).

Dzienniki wiedeńskie donoszą jeszcze o wydarzeniach dziennych z 16. Paźdz. jak następuje: dzisiaj w południe rozeszła się pogłoska, że w Pradze powstanie, arsenał zdobyto, Windischgrätz dla obrony miasta tego zmuszony do cofnięcia się z wojskiem swoim z Ołomuńca. Oficerowie kroaccy wczoraj zabrani zostawali w niebezpieczeństwie wielkiem, gdyż społeczeństwo o mało ich nie rozdrapało, i czterem członkom legii akademickiej zaledwo udało się uratować z narażeniem życia własnego. Löhrner powrócił. Deputacyi nieprzyjmował cesarz, ale minister dotychczasowy Wessenberg, który się wziął dyplomatycznie grzecznie i zapewnił, że jenerałowi Windischgrätzowi zakazano, aby nie wchodził do Wiednia — cesarz niczego niepragnie jak spokojności i porządku. Nam wypada tu zrobić uwagę, że Wiedeń nie życzy sobie innego, i rzeczywiście zatrzymanie

w oddaleniu Windischgrätza za środek do tego skuteczny uważa. — Kossuth przybył do obozu węgierskiego. Zdaje się, że nieporozumienie jakieś pomiędzy oficerami opóźniło rozpoczęcie boju ze strony Węgrów. Około godziny 10. wieczorem spostrzeżono na wschodzie znaki dawane raketami, podobnie odpowiedziano z wieży Szczepana. Są to pozdrowienia ogniiste, zbliżającej się armii węgierskiej. Więść niesie, że w okolicy Oedenburga przednie strażnice węgierskie starły się niepoślednio z Kroatami i wyszły zwycięsko. Około północy zaalarmowano przedmieścia i okoliczne włości aż do Rossau, zwyczajne utarczki mało znaczące przy St. Marx były tego powodem. W okolicy dworca medlińskiego zetknęły się patrole z Schönbrunn z naszymi, przyczem straciliśmy jednego człowieka, który został zabity i kilka rannych. — Z Sievering jako też z okolicy Lerchenfeld sprowadzono dzisiaj do miasta wozów kilkanaście z pozostawionymi mundurami i amunicją. — Właśnie wyszedł rozkaz, aby działa z bastyonów przeprowadzić dla obsadzenia belwederu, co też niezwłocznie uskuteczniło. Dziwić się trzeba wytrzymałości stojących na straży, którzy częstokroć po 4. do 5. dni bądź to na strażnicach, bądź przy barykadach bez zmieniania się, służbę pełnią. Biedniejszych piekarze i rzeźnicy w sąsiedztwie mieszkający w żywność zaopatrują.

Wieczór 6. gożina. Ogień żwawy rozpoczyna się na linii Faworytów i kolei glognickiej, lecz po półgodzinnem strzelaniu z broni ręcznej i sześciofuntówek znowu ucichło. — Godzina 7. Dwóch oficerów przyprowadzono jako jeńców do uniwersytetu. Woznica znużonych niewygodami i drogi nieświadomych zamiast do Baden, przywiózł do Wiednia. Obchodzą się z nimi łagodnie, jak z innymi jeńcami. Oby podobnego losu doznali akademicy przez wojsko zabrani. Lecz to pozwala sobie okrucieństwom daleko sroższymi niżeli Kroaci. Osoby wiarogodne mieszkające w bliskości biwaków kroackich opowiadają, że ci zachowują się w barakach swoich bardzo spokojnie, i za wszystko co biorą, płacą banknotami austriackimi, i w ogóle wiele mają pieniędzy. W Baden stoją załogą grenadyery, którzy 1200 robotników z Semmering, Wiedniowi na odsiecz dążących odparli, i technika, który ich prowadził, jako jeńca do obozu zabrali.

Wiedeń, d. 18. Października. — Deputacya sejmowa przywiozła odpowiedź cesarza na adres ostatni dosyć zadowolniającą. Dwór cesarski przekonał się, że lud na prowincyi podobnie myśli, jak Wiedeńczykowie. — Jelacicz pozostał na dawnym stanowisku, podobnie i Auersperg. Pewnie obaj, jakoteż armia madziarska pod Bruckiem jeszcze dzisiaj odbierze rozkazy stanowcze cesarza; gdyż jeżeli z tej strony nie nastąpi wcześnie pojednanie, wtedy sprawa cesarska we Włoszech skrzywić się mogła. Radetki Węgrów swoich i Kroatów niemoże tam już w obozie utrzymać, gotowi się wśród kraju nieprzyjacielskiego pomiędzy sobą nawzajem mordować. Według doniesień z Medyolanu z dnia 13. m. b., wypadki najnowsze mocno feldmarszałka poruszyły. Dzisiaj wyszedł plakat następujący: Odezwa naczelnika gwardyi narodowej. Zbliżanie się armii węgierskiej powoduje mię, dla zaslonienia wschodniej i południowej strony miasta, zająć obóz belwederski. W szeregach gwardyi obywatelskiej jest mężów wielu, którzy dawniej już we wszelkich zawodach wojskowych służbę pełnili. Jako naczelnik gwardyi narodowej wzywam ich w imię powinności obywatelskiej i ojczyzny, aby się zgłosili do objęcia służby w obozie. Ci zatem, którzy mają chęć odezwie mojej zadosyć uczynić, niechaj się natychmiast udadzą do obozu i generał-porucznikowi Bem przedstawiają. Wojskowi wewnątrz murów Wiednia! Znajdują się tu w Wiedniu oficerowie, mężowie doświadczeni i zdolni do czynów, żołnierze mężni, którzyby użyci być mogli jako ochotnicy w mojej gwardyi ruchomej, a szczególniej w obozie. Jest to usługa dla wspólnej sprawy wolności. — Wszystkim drogim, świętym, nieprzedawnionym nabytkom zagraża niebezpieczeństwo i zniszczenie ze strony straszliwego panowania wojskowego. Powstańcie! Walczcie z nami! Wdzięczność Wiednia, podziwienie wszystkich narodów wolnych świetną będzie nagrodą za czyny wasze. Wszyscy panowie ochotnicy niechaj się natychmiast udadzą do obozu do generała porucznika Bema, tam będą niezwłocznie według życzenia swego i na sposób odpowiedni ich gorliwości umieszczeni. Zbyteczną jest wzmianka, iż każdy od dnia wstąpienia swego należytość z głównej kasy operacyjnej pobierać będzie.

Messenhauser, naczelnik tymczasowy.

W rzeczach głównych nie zaszła żadna zmiana, wciąż się zbroją. — Druga deputacya sejmowa do cesarza przypuszczoną została 15. m. b.; donosi ona telegrafem, że odebrała odpowiedź dość zadowolniającą. Wiadomość ta skuteczną była na uspokojenie umysłów, przeciwnie zaś wkroczenie Węgrów w granice wszystkich znów poburzyło. Gwardya ruchoma zajęła obóz w ogrodzie Schwarzenberga. Szef jej generał Bem ma zamiar w chwili stanowczej zrobić wycieczkę. Wojsko Auersperga więcej tutaj wzbudza obawy, niżeli Kroaci. Landsturm powoli się zbiera. Godzina 4. po południu. Oddział gwardyi ruchomej zebrał wedetę korpusu Windischgrätza w Florisdorf, składającą się z podoficera i dwóch żołnierzy. Jutro ujrzymy Windischgrätza pod bramami miasta. Godzina 5½. W tej chwili idzie orszak panien około 300 (niszego stanu) prowadzony przez panie porządnie ubrane do sejmku w zamiarze uzyskania pozwolenia: aby mogły wezwać landsturm i same broń nosić!!! Lecz petycja nie odniosła skutku zamierzonego. — Zato w auli przy muzyce zapisują się do gwardyi ruchomej.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 8. Paźdz. — Jak bądź z trudnością i narażeniem wielkiem przychodzi nam pochwyć jakie pismo Krakowskie; na więcej jeszcze złego narazilibyśmy się by je tylko dostać i czytać. W niem witamy z radością pierwszy głos zbudzenia, jedyny organ publiczny całego naszego kraju, uwięzionego w swych granicach, niemego w swych boleściach; do waszkiej więc wolności druku udajemy się, byście podali głos naszym cierpień wiadomości rodaków. — Cała kongresowa Polska jest to dziś bardziej jak kiedy wielkie, ogromne więzienie, gdzie czytać nie wolno, mówić nie wolno, wyjechać, uciec nawet nie wolno; mąż z żoną, rodzice z dziećmi, rozdzieleni granicą, nie mogą widzieć się, wiedzieć nawet o sobie, by zażalonego swobodniejszem powietrzem technienia nam nie przesłali; słowem, bez przesady powiedzieć można, kraj cały gra komicznego mruca, gdzie uwijają się tylko roje podsłuchaczy, całej tej martwej mimice nadający jakowyś ruch życia. Całe więc dzisiejsze życie nasze jest w słuchu, w bolesnym słuchu brzęku kajdan tysiąca męczenników naszych, w bolesnym słuchu płaczu tylu nieszczęśliwych ich rodzin; ich samych bowiem jęku nie posłyszał nikt jeszcze. Tysiącami pałek chłostane ofiary w Modlinie, wesoło idą na ten jak go zowią ranny spacer, bo o wczesnych dnia godzinach odbywany; z tej przechadzki przynoszą zwykle w pół żywą granatowoczerwoną masę, w niczem do człowieka niepodobną, i w takim stanie porzucają ją na barłóg kazamat w roje gadów i robactwa! (a sławna filantropia dziewiętnastego wieku zakłada towarzystwa dla ochrony zwierząt od ucisku). — Tak skatowany leży bezwładnie przez dni dziewięć, przez które koledzy okładają go, karmią, poją, słowem najstaranniej pielęgnują, później chory może już na bok się przewrócić, żartuje, śpiewa z kolegami i też samą w krótkce czyni posługę później z przechadzki wracającym.

Kto pod murami Modlina słyszał kiedy brzęk tylu razem kajdan. i wesoły śpiew tylu razem głosów złane w jedną dziwną całość; kto słyszał to połączenie tyraństwa z wesołością i pomyślał w tedy, że to są głosy tych, co wczoraj jeszcze skatowani byli, lub tych których jutro tenże sam los czeka, głosy tych, których cała przyszłość młoda lub na schyłku życia, będzie wygnanie z ukochanej ziemi w dalekie tułactwo Syberii, lub męczeństwo kopalni, pomyśli, że to głos tych co oderwani z łona matek, żon, dzieci, rodzin, pozostawia tu po sobie tyle żalów, łez i sierot, tych, którzy śpiewem może głuszą w sobie skrytą rozpacz i tęsknotę za osierociałymi rodzinami i utraconym spokojem, głos tych nareszcie, którzy byli wybranymi dziećmi uciśnionego narodu! — kto słyszał dźwięk ten boleścią przeżajający z podziemiów kazamat rozlegający po wodach Narwi, ten już nie więcej usłyszeć w życiu nie może, bo dźwięk ten na zawsze w słuchu mu pozostanie, w pamięci się zachowa, bo dźwięk ten to głos wielki Boga, jakim kiedyś na straszny Sąd powoła wszystkich dzisiejszych Kaimów, by zdali rachunek z cierpień swych braci, bo dźwięk ten wywoła ponury grom straszliwej zemsty na głowy nikczemnych oprawców szlachetnych synów ojczyzny! Ponieważ zamieszczanie w pismach polskich wiadomości o wyrokach i egzekucjach więźniów Modlińskich po większej części są mylne, przeto nadślamy poniższe szczegóły, za których rzetelność zaręczyć możemy.

Wyrokami sądu wojennego skazani: Dnia 7. Czerwca r. b. Karasiński August na 1000 pałek i na lat 12 do ciężkich robót w Syberyi. Tokarzewski Szymon na 500 pałek i na lat 10 ciężkich robót. Korzeniowski Michał na 500 pałek i na lat 10 do ciężkich robót. Akrod Cyryak na 200 pałek i na lat 8 do ciężkich robót. Chodakowski Dominik na 12 do ciężkich robót. Raciborski Hipolit na lat 12 do ciężkich robót. Czerwiński Aleksander na lat 10 do ciężkich robót. Toczyński Józef na lat 7 do ciężkich robót. Wszyscy z pozbawieniem praw stanu i konfiskatą majątku. Z tych Karasiński, Akrod i Chodakowski jako emissarysze; Tokarzewski i Raciborski ze sprawy Ściegennego; Gruszecki, Czerwiński i Toczyński z konspiracyi warszawskiej, Korzeniowski za propagandę.

Dnia 19. Czerwca. Kosiewicz Benedykt na 1000 pałek i lat 10 do ciężkich robót w Sybir. Rudnicki Karol na lat 5 do kopalń. Rudnicki Józef na osiedlenie w Syberyi bez ograniczenia czasu. Domaradzki Wiktor do wojska z wysługą w korpus orenburski. Kosiewicz jedynie za przewiezienie książek zakanych z Pruss do Polski tak srodze ukarany, lat trzy całe w indagacyach przesiedział, pomimo że nie jest nawet poddanym rosyjskim, ale rodem z Poznańskiego. Rudnicki Józef i Domaradzki skazani za przechowanie emissaryusza Myśluborskiego. Rudnicki Karol za sprawę krakowską.

Dnia 1. Lipca. Grzegorzewski Aleksander, członek rządu rewolucyjnego w Krakowie, skazany w pierwszej instancyi na całe życie do kopalń; następnie ulaskawiony przez księcia Paskiewicza na lat 10 do ciężkich robót do Irkutska z pozbawieniem praw stanu i konfiskatą majątku.

Dnia 3. Sierpnia. Mazarski Ludwik skazany na całe życie do kopalń z obostrzeniem odczytania wyroku pod szubienicą i złamanie nad głową szpady przez kata na znak śmierci politycznej; z pozbawieniem praw stanu i konfiskatą majątku; zwraca się uwagę iż Mazarski jest rodem z Krakowa i synem krakowskiego obywatela, wydany z Pruss i odesłany do Polski, zamiast do miejsca swego urodzenia, jak umowa Rossyi z Austrią i Prusami zawarta, nakazywała. — Wenda Aloizy na lat 18 do Kopalń z pozbawieniem praw stanu i konfiskatą majątku. Aloizy Wenda również rodem

z Krakowa wydany z Pruss. — Sobolewski Ludwik skazany na 2500 pałek wyraźnie dwa tysiące pięćset i na lat 20 do kopalń.

Dnia 18. Sierpnia. Podgórski Michał skazany na śmierć, ulaskawiony na lat 20 do kopalń. — Zarębski Mieczysław skazany na śmierć, ulaskawiony na lat 18 do kopalń. — Jordan Felix skazany na śmierć, ulaskawiony na lat 12 do kopalń. — Jordani Julian skazany na śmierć, ulaskawiony na lat 12 do kopalń. — Wszyscy z pozbawieniem praw stanu i konfiskatą majątku. Pągowski Władysław skazany do wojska w korpus orenburski na prawach szlacheckich. — Godna uwagi kara śmierci pierwiastkowo wyrzeczona, na którą żaden z naczelników powstania krakowskiego wskazany nie był. Książd Jasiński Dominik za silne podejrzenia o propagandę skazany w 1ej i 2ej instancji na całe życie do ciężkich robót w Syberji; dla braku dowodów skazany na dożywotne pomieszkanie do Irkutska: razem on z Krakowa i syn obywatela tamtejszego. — Książd Woroniec Stanisław starzec 74letni za ogłoszenie proklamacyi po 2½letnim więzieniu, skazany na całe życie do Wiatki: ulaskawiony, za powrotem pod dozór policyjny oddany.

Dnia 22. Sierpnia. König Jan skazany na karę śmierci ulaskawiony na lat 18 do kopalń z pozbawieniem praw stanu i konfiskatę majątku. — Dutkiewicz Stanisław na karę śmierci, ulaskawiony na lat 18 do kopalń z pozbawieniem praw i konfiskatą majątku. Dodać należy że wszyscy wysłani na Sybir pokuci byli. (Jutr.)

Turcyja.

Konstantynopol, d. 25. Września. — (Reformy.) Reszyd basza zaraz po wejściu do ministryum, wydał okólnik do rządów prowincyi, w którym między innymi pisze: J. C. Mość od chwili wstąpienia na tron, ogłosił prawa, mające na celu zapewnienie poddanym tego, co im jest najdroższe, życia, honoru i własności. W tym celu obalono użycie tortur, pańszczyznę i wiele innych nadużyć, których imie samo wzbudza oburzenie.

Rząd J. C. Mei dowiaduje się z zalem, że znaczna liczba urzędników prowincjonalnych, bądź to przez niezrozumienie ducha praw nowych, bądź przez brak zdolności rzeczywistych i specjalnego wykształcenia, bądź to przez chciwość i obojętność na dobro publiczne, bądź nakoniec przez nie dbalstwo, dopuszcza się ciągłych niesprawiedliwości i gwałtów; rząd J. C. Mei uwiadomiony o tém wszystkiém zmuszony jest do użycia środków szybkich i energicznych w celu położenia tamy podobnym nadużyciom i przeszkodzenia im na przyszłość.

Powtarzamy więc, że jeżeli na przyszłość żaden występny nie może być wyjęty z pod surowości prawa, przeciw żadnemu, w żadnym kraju, nie można użyć ani tortur ani jakiegokolwiek bądź innej kary przeciwnej nowym prawom religijnym i cywilnym. Nikt nie może być zmuszony do żadnej pańszczyzny i robocizny bez stosownego wynagrodzenia. Dzierżawcy dochodów publicznych, nie mają prawa do wymagania lub pobierania więcej jak przedniemi ustawami nałożonej dziesięciny. Cła pobierane, być mają stosownie do taryf ogłoszonych poprzednio. Niech gubernatorowie i inni urzędnicy prowincjonalni pamiętają, że niniejsze postanowienie nie jest podobne do dawniejszych, że zatem jest ich obowiązkiem treść jego podać natychmiast do wiadomości władz administracyjnych i do zupełnego zachowania się do jego przepisów.

Konstantynopol, dn. 26. Września. — Dywan doręczył swe ultimatum Rossyi, tudzież odpis tego posłom wielkich mocarstw. Porta oto-

mańska oświadcza w swém ultymatum, że ma zamiar sprawy w księstwach przywrócić do dawnego stanu, to jest porządek rewolucyą zaprowadzony uchylić. Będzie jeden Kaimakam, czyli namiestnik tymczasowy, a potem przystąpi do wyboru księcia. Niedozwoli wyboru jakiego naczelnika rewolucyi. Potem się porta porozumie z nowym księciem Wołoszczyzny, celem zaprowadzenia reform potrzebnych w kraju. Książę Bibesco nie będzie przywrócony do swój posady. Rossya udaje, że tylko w polowie jest zadowolona tém rozporządzeniem, zapewne, aby pokryć swe plany przeciw Turcyi pod płaszczykiem nieukontentowania, ponieważ coraz więcej się wojska do Wołoszczyzny tak, że publiczność spodziewa się wojny z Turcyą.

Włochy.

W Palermo do obrony miasta samego ma stać 14,000 ludzi; obóz wielki w Noarze i kilka pomniejszych na prowincyi tworzy niejako przednie strażce Palermo. — W Rzymie Rossi kary surowe naznacza za karykatury; lecz rozbojom po drogach nieudało mu się jeszcze zapobiedz. Organ ministryalny mówiąc o wystawie się mających telegrafach magnetycznych, wskazuje na nie, jako na poprzedniki kolei żelaznych, których urzeczywistnieniem rząd teraz na pewno się zajmuje. — Gazeta rządowa florencka donosi o zamianowaniu profesora Montanelli gubernatorem Liworno. Pułkownik Cipriani wyjechał do Paryża z poleceniem we względzie powiększenia artyleryi toskańskiej. «Patria» florencka pisze, że profesor Matteucci wysłany z missyą nadzwyczajną do Frankfurtu przyjęty tam był dobrze, i zapewniono go, że władza centralna chętnieby zawiązała stosunki z Toskanią. — W Modenie spalono dnia 2. m. b. publicznie na rynku konstytucyą przez księcia krajowi temu nadaną. Węgry z garnizonu tamecznego odłączyli się od Kroatów, przyjęli kolory narodowe i oświadczyli, że chcą do ojczyzny swojej powrócić. Według gazety powszechniej bombardowanie Osoppo miało się rozpocząć 6. t. m., a warownia Malghera tuż pod Wenecyą jeszcze nie zdobyta. — «Concordia» w Turynie zawiera list pisany z Medyolanu z 5. Października, który obraz nienajpochlebniejszy wystawia, jak Austriacy w Medyolanie gospodarują. Toż pismo zawiera także rozkaz dzienny Radetzkiego treści następującej: Jesteśmy w wojnie, a nie w pokoju. Wszystkiego unikać trzeba, co rozpowsechnia zaburzenie. Dzwony mają być użyte do mszy i modlitwy wieczornej, i każdy raz dzwonenie ma trwać tylko jedną minutę. Ostrzegając przypominam duchowieństwu, że Medyolan w stanie oblężenia, i nic mu nie powstrzyma od surowego zastosowania praw wojennych, jeżeli nadużyje dzwonów lub wpływu duchownego. Pismo jedno z Lombardyi zamieszczone w gazecie powszechniej tak mówi: «Środków surowych Radetzkiego niemożna chwalić. Ze komunikacyą pocztową z Tessynem przeciął, może było w chwili tej potrzebnem; ale pocóż owo wygnanie nielitościwie cichych, spokojnych Tessynczyków z Medyolanu, którzy tam od wielu lat rzetelnie rzemiosłem się trudnili, nie troszcząc się bynajmniej o politykę?»

W niedzielę dnia 22 Paźdz będą mieli kazanie: w kościele katedr. X. Pen. Pluszczewski; — w kościele S. M. Magdal. X. Mans. Prusinowski; — w kościele S. Wojciecha X. Maus. Prokop; — w kościele S. Marcina X. Dziek. Kamiński; — w kościele OO. Domin. Subdyak Prusinowski; — w kościele po Franc. X. Pr. Grandke; — w kościele Sióstr Miłos. Kleryk Wiesner; — w kościele S. Jana X. Penit. Pluszczewski, po połud. tenże.

W ciągu tygodnia od 6. do 13 Paźdz. nrodziło się: chłopców 8, dziewcząt 6, — umarło 129 osób. — Ślub wzięło par 4.

Co tylko opuścił prasę:

Kalendarz Polski, Ruski i Gospodarski dla Wielkiego Xięstwa Poznańskiego na rok Pański 1849.

W kalendarzu dwie ryciny: Papiież Pius IX. mappa dróż na W. X. Poznańskiego. Poznań, dnia 8. Października 1848.

W. Decker i Spółka.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Rogoźnie.

Folwark wieczysto-dzierżawny w Słomowie w powiecie Obornickim położony, do sukcesorów Augusta Nehringa należący, oszacowany na 15,586 Tal. 20 sgr., ma być dnia 26. Kwietnia 1849. r. przed południem o godzinie 11stej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedany.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrane być mogą w właściwem biurze Sądu naszego.

Rogoźno, dnia 7. Lipca 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Loterja.

Ciągnięcie IV. klasy 98. loteryi rozpocznie się dnia 2. Listopada. Wzywam przeto grających u mnie w loterję, aby aż do dnia tego losy swoje odnowić raczyli.

Losów kupna do tej klasy znajdują się zapasem. Nadkolektor loteryi Bielefeld.

Akacyj kulistych i innych drzew parkowych i krzewów ozdobnych dostać można w znacznym doborze u H. Bartholda,

pod Nr. 6. i 7. Królewskiej ulicy.

Doktora Bossa

galwaniczno - elektryczne odprowadniki cholery

i tegoż

łańcuszki reumatyzmowe,

jedynie prawdziwe

w fabryce łańcuszków galwaniczno-elektrycznych

J. W. Lustiga i Sp. w Gliwicach

w kopalniach górno-szląskich.

Cena 1 Tal. za słabsze, 1½ Tal. za średnie, 2 Tal. za silne.

Te zupełnie nowym, nader ważnym wynalazkiem ulepszone galwaniczno elektryczne łańcuszki nie tylko swą nadzwyczajną skuteczność i zadziwiającą galwaniczną działalność w reumatyzmach, podagrze i cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, ale nawet w epidemjach cholery (jako wyborny środek ochronny), rozlicznymi tak przezemnie samego, jako też przez rozmaitych sławnych lekarzy już od roku 1830. poczynionymi doświadczeniami objawiły w tym stopniu, iż poczytuję sobie za obowiązek sprawić ulgę cierpiącej ludzkości rozpowszechnieniem tak skutecznego środka. Wyrabianie tych galwaniczno-elektrycznych łańcuszków polecił Panom F.

W. Lustig i Sp., w których fabryce tylko jedynie prawdziwych dostać można.

Doktor Boss.

Stosownie do powyższego oświadczenia uwiadomiamy Szan. Publiczność o otworzeniu naszej fabryki i prosimy o przyznanie zasłużonej wartości naszym galwaniczno elektrycznym łańcuszkom. Każdy z naszych łańcuszków dla odróżnienia od wszystkich innych oznaczony jest naszym stępem fabrycznym i opatrzony instrukcją, wypracowaną przez samego Doktora Bossa.

Noszący taki odprowadnik cholery i trzymający się ściśle przepisów instrukcji, z pewnością zabezpieczony jest od wszelkiej możliwości zarażenia się; również niezawodnie od reumatyzmu uleczonym zostanie używający według przepisu łańcuszka reumatyzmowego.

Mamy także zamiar założyć we wszystkich większych miastach składy i możemy naszym panom komissionerom pod bardzo korzystnymi warunkami zapewnić wysoki rabat.

Rzetelne i pewne osoby, któreby chciały podjąć się komissu, upraszamy aby listami frankowanymi zgłosiły się do nas, a my natenczas także franco uwiadomiamy ich o bliższych szczegółach.

J. W. Lustig i Spółka
w Gliwicach w Górnym Szląsku.

W sklepie Kobyłpolskim przy ulicy Nowej, od 21. m. b. sprzedaje się kwarta mleka po 9 gr. p.